

Kamlerowa, Wanda

"Lustracja województwa krakowskiego 1564", T. 1-2, Jan Małecki, 1962-1964 :
[recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 11/1-2, 124-127

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



potwierdzać słusność tych uogólnień Witelona, wedle którego zaludnianie rzeczywistości bytami urojonymi było wynikiem chorobliwej struktury poznawczej.

Zainteresowania przyrodnicze Witelona wyszły z jego studiów nad metafizyką światła, zdaniem bowiem filozofa od jednego ciała do drugiego przebiegać miała swoista energia. A. Czermiński próbuje powyższą interpretacją Witelona powiązać z doświadczeniami Piotra z Maricourt, którego traktat o magnesie nasz uczoney Ślązak miał ponoć czytać i znać. Związki teorii Witelona ze współczesną teorią elektromagnetyczną światła są jeszcze bardziej pozbawione racjonalnych podstaw. Problemy powyższe są zresztą w znacznej mierze opracowane, i to znakomicie, wystarczy chociażby wymienić monografię A. C. Crombiego o Grossetestem³, gdzie kilkadziesiąt stron poświęcono temu zagadnieniu. Warto w końcu dodać, że A. Czermiński podaje fałszywe nazwisko autora polskich prac o Witelonie (na ss. 70, 76, 87, 112), którym bynajmniej nie jest dr P. Trzebiatowski, ale mgr Paweł Trzebuchowski, uczeń nie tak dawno zmarłego prof. W. Wąsilka.

Czytelnik otrzymał więc pierwsze opracowanie poglądów Witelona; w związku z tym nasuwają się pewne refleksje natury ogólniejszej o tej książce i działalności edytorskiej Wydawnictwa „Śląsk”. Jednym z poważnych braków naszych badań jest niedostatek syntezy historii nauki polskiej i wobec tego, że brak także całościowych opracowań śląskiego życia naukowego (mimo skądinąd cennych przyczynków), Witelona pojawia się na tle umysłowości XIII w. jako fenomen, który się zjawia i znika. Z badań prowadzonych przez Zakład Historii Filozofii Średniowiecznej PAN (*nota bene* prace tego zakładu są dla autora całkowicie obce) i inne zespoły wiadomo jednak, że na Śląsku XIII-wiecznym istniał już szeroki ruch intelektualny, który wyraził się w późniejszych stuleciach nie tylko wielkimi imionami, ale także procentowym udziałem Ślązaków na uniwersytecie krakowskim. Wydanie więc książki wyraźnie słabej, która jest kompilacją przestarzałych materiałów, w sumie źle opracowanej, świadczy o dziwnej manierze Wydawnictwa „Śląsk”. Baczny czytelnik miałby prawo mniemać, że zamiar wydania pozycji książkowej poświęconej Witelonowi był przekonany z odpowiednimi siłami fachowymi, same zaś dzieło A. Czermińskiego zostało poddane wnikliwym recenzjom naukowym. Lektura tej książki prowadzi jednak do wniosku odmiennego, wynika z niej, że wydawnictwo zapomniało o tych dobrych zwyczajach i dało *imprimatur* na pracę o wątpliwej wartości popularyzatorskiej. Aby do końca wyliczyć owe dziwne zwyczaje, zapytać się należy, któż z Wydawnictwa zdecydował o druku streszczeń tej książeczki (i to w trzech językach!)? Zamieszczanie takich streszczeń świadczy bowiem, że wydawnictwo osądziło dość wysoko pracę Czermińskiego i dlatego postanowiło ją przedstawić czytelnikowi obcemu. Warto donieść więc Wydawnictwu „Śląsk”, że w Warszawie w pionie Polskiej Akademii Nauk istnieją dwa zakłady naukowe, które byłyby niewątpliwie kompetentne w rozstrzygnięciu problemów związanych z popularyzacją nauki i filozofii średniowiecznej, a to Zakład Historii Filozofii Średniowiecznej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN oraz Zakład Historii Nauki i Techniki PAN.

Ryszard Palacz

Lustracja województwa krakowskiego 1564. Wydał Jan Małecki. T. 1—2. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962—1964, ss. XXIX + 225; VIII + 272.

Lustracja województwa krakowskiego została przeprowadzona w wyniku decyzji sejmiku piotrkowskiego, który odbył się w latach 1562—1563. Komisja lustratorska po długotrwałych pracach dopiero latem 1568 r. przedstawiła sejmowi projekt lustracji datowanej na 1564 r., a sejm lustrację zatwierdził.

³ A. C. Crombie, *Robert Grosseteste and the Origins of the Experimental Science (1100—1700)*. Oxford 1953.

Lustracja została wydana drukiem w 2 tomach; tom 1 obejmuje — tzw. Wielkożydy Krakowskie, starostwa: uskie, krzeczowskie, niepołomskie, czchowskie, bieckie, dembowieckie, grybowski, trziennickie, jasielskie i sądeckie, ziemię spiską, starostwo lanckorońskie, księstwa: zatorskie i oświęcimskie, zamek Będzin; tom 2 dotyczy starostw: krzepickiego, olsztyńskiego, lełowskiego i wolbromskiego, miasta Olkusza, kopalń olkuskich, żup wielickich i bocheńskich. Oczywiście, lustracja obejmuje na tych terenach tylko majątki królewskie, pomijając zarówno własność szlachecką, jak i niekrólewskie miasta.

Główną wartość lustracji stanowi to, że w sposób dość jednolity podaje dochody znacznej liczby dóbr, liczbę i wielkość folwarków, wydajność plonów, wysokość i formy renty feudalnej. Dla historyka techniki jednak najbardziej istotne są informacje (w lustracji marginesowe) dotyczące technologii przetwórstwa i rzemiosła wiejskiego.

Bardzo charakterystycznym zjawiskiem było w XVI w. w Polsce zwiększone wykorzystanie energii wodnej, umożliwiające znaczny wzrost produkcji w różnych jej gałęziach. Wiernym odzwierciedleniem tej sytuacji jest częstotliwość występowania młynów wodnych w szesnastowiecznych lustracjach, świadcząca, że młyny stały się najbardziej typowym i popularnym urządzeniem technicznym na wsi. Przez termin „młyn” rozumiano w tym czasie nie tylko zakłady przerabiające zboża na mąkę lub kaszę, ale także najrozmaitsze inne zakłady przemysłowe, w których obracający się wał wprawiał w ruch różne mechaniczne urządzenia przetwórcze. Z punktu widzenia napędu wału rozróżnić można młyny wodne, wiatraki oraz młyny kieratowe. W młynach wodnych, najbardziej charakterystycznych dla XVI w. i najczęściej występujących w lustracjach, stosowano koła walne czyli podsiębierne, łatwiejsze w instalowaniu, lecz mniej wydajne, oraz koła korzeczne czyli nasiębierne, trudniejsze w budowie, gdyż wymagające spiętrzenia wody, lecz bardziej ekonomiczne i stanowiące znaczny postęp w technice.

Materiały lustracji województwa krakowskiego oraz przeanalizowane tutaj dla porównania materiały lustracji województwa lubelskiego¹ dają przykłady stosowania kół korzecznych razem z walnymi, „aby na wielkiej wodzie walniki, a na małej korzeczniki zawsze iść mogły” (L 69²). Połączenie dwu typów kół przedłużało okres w roku, kiedy młyn mógł być czynny; unieruchamianie młynów z powodu zbyt małej wody było bowiem w tym czasie nagminne (L 59 i 88, K I 110). Liczba kół przy jednym młynie wahała się od 1 do 10. Przy większej liczbie kół mogły być instalowane na dwu poziomach; wykorzystywano w ten sposób dwukrotnie tą samą wodę, tak np. było w młynie Kutlowskim w Krakowie (K I 9). Młyny z zasady budowane były na brzegach rzek, zdarzało się jednak, że z powodu zakazu budowy jazów młyny stawiano na palach (K II 106). Nie było to jednak technicznie najlepsze rozwiązanie, lustratorzy bowiem piszą: „Dają wszyscy tę sprawę, że go już powódź zatapia i suchość często leniwym czyni” (K II 116). Lepszym znacznie rozwiązaniem była budowa młynów na łożdach, tzw. młynów łożnych (K II 15).

W poniższych zestawieniach dano próbę porównania uzyskanych z lustracji obu województw materiałów dotyczących napędu młynów oraz ich zastosowania w przetwórstwie wiejskim. Wobec jednak braku szczegółowych informacji o rodzaju i zastosowaniach znacznej części kół, otrzymane w zestawieniach proporcje muszą być traktowane jedynie jako przybliżone.

¹ *Lustracja dóbr królewskich województwa lubelskiego 1565*. Wydał Andrzej Wycański. Wrocław 1953.

² Tu i dalej wprowadzono w nawiasach następujące oznaczenia: L — lustracja lubelska; K I i K II — odpowiednio: pierwsza i druga część lustracji krakowskiej; liczbą oznacza numer strony.

Zestawienie I

Przedmiot lustracji	Woj. krakowskie	Woj. lubelskie
liczba wsi	349	45
liczba młynów	133	37
liczba kół wodnych	206	89
w tym:		
korzecznych	76 (66,7%)	40 (65,5%)
walnych	38 (33,3%)	21 (34,5%)
nieznanego typu	92	28

Z zestawienia I wynika, że liczba wsi przypadających na jeden młyn wynosiła w woj. krakowskim 2,6, a w lubelskim 1,2; przeciętna liczba kół w jednym młynie³ — w woj. krakowskim 1,5, a w woj. lubelskim 2,4. Podwójna w stosunku do walnych liczba kół korzecznych (jednakowo w obu województwach) świadczy o znacznym postępie technicznym i uznaniu wyższości konstrukcji koła korzecznego.

Zestawienie II

Przedmiot lustracji	Woj. krakowskie	Woj. lubelskie
liczba kół	206	89
w tym w młynach:		
mącznych	61 (50,0%)	31 (64,2%)
stępných	27 (22,1%)	5 (9,9%)
słodowych	12 (9,8%)	4 (7,6%)
foluszowych	10 (8,3%)	6 (12,1%)
tracznych	12 (9,8%)	2 (3,8%)
papierniczych	—	1 (2,4%)
nieznanego zastosowania ⁴	84	40

Z zestawienia II wynika, że znane jest zastosowanie ponad połowy ogólnej liczby kół (woj. krakowskie — 59,2%, woj. lubelskie — 55,1%). Zastosowanie to było bardzo różnorodne. Do najbardziej popularnych należały młyny mączne, w których mielono zboże i pytlowano mąkę; często w tym samym zakładzie występowały osobne koła do śrutowania siodu (młyny słodowe) lub tłuczenia kaszy (młyny stępne). Rzadziej występowały młyny sukiennicze czyli folusze. Ponieważ urządzenia do folowania sukna były podobne do urządzeń do wyrobu kasz, zdarzało się, że młyn używany był do jednego i drugiego celu (K II 34). Istniały rów-

³ Przy porównywaniu materiałów z obu województw trzeba wziąć pod uwagę fakt, że w woj. krakowskim było dużo bardzo małych wsi z małymi, jednokołowymi młynami lub w ogóle bez młynów.

⁴ Można sądzić, że były to w głównej mierze koła mączne, które jako najbardziej powszechne w gospodarce wiejskiej nie wymagały komentarza ze strony lustratorów.

niez młyny traczne (tarte, trackie), częściej zwane piłami (K I 72 i 213), oraz jeden młyn papierniczy (L 16). Poszczególne młyny bądź tworzyły oddzielne zakłady, bądź też kilka rodzajów młynów łączyło się w najrozmaitsze kombinacje w jednym zakładzie. Z eksploatacją młynów wiązała się budowa jazów (K I 16, K II 3), których celem było stworzenie maksymalnego spadku wody.

Lustratorzy zanotowali poza tym dość istotne szczegóły dotyczące kuźnic wiejskich, podając ich wyposażenie (K II 172 i 69); napęd wodny stosowano tu do młochów i młotów; niestety, nie udało się stwierdzić ani liczby tych kół, ani ich konstrukcji. Stosunkowo dużo miejsca poświęcono budownictwu wiejskiemu, podając informację o rozkładach domów i zabudowaniach gospodarskich, o wymiarach tych pomieszczeń, o konstrukcji ścian i dachu, o pokryciu dachowym i używanych materiałach budowlanych (K I 64, 80 i 193). Marginesowo wspomniano w lustracji o zagadnieniu konserwacji dróg (K I 180, L 61).

Większa część tomu 2 lustracji krakowskiej poświęcona jest kopalniom soli w Wieliczce i Bochni oraz kopalniom ołowiu w Olkuszu. Wiek XVI — to okres największej pomyślności małopolskiego górnictwa ołowianego, dlatego też bardzo dokładna rewizja kopalń była głęboko uzasadniona. Lustratorzy podali obfity materiał dotyczący zastosowania energii wodnej w kopalni (brak jednak, niestety, danych dotyczących konstrukcji kół do pompowania wody z szybów), narzędzi, eksploatacji rud, usytuowania szybów, nie ustosunkowali się natomiast do problemu, w jakim stopniu eksploatacja złóż była prawidłowa. Podobnie opisano kopalnie w Wieliczce i Bochni (K II 94—124).

Ogólnie, z punktu widzenia historyka techniki można stwierdzić, że lustracje przekazują informacje zarówno dotyczące konstrukcji nietypowych, a więc występujących stosunkowo rzadko, jak też ilustrujące problemy szerszej rozpowszechnionego przetwórstwa. W tym drugim zakresie lustracje na ogół nie zawierają szczegółowych informacji dotyczących konstrukcji, ograniczając się przeważnie do stwierdzenia istnienia obiektu; mimo to dane te mogą być wykorzystane do zestawień statystycznych. Lustracje dostarczają więc cennego materiału pomocniczego, którego właściwa interpretacja wymaga jednak wykorzystania i innych rodzajów źródeł.

Wanda Kamlerowa

The Works of William Harvey, M. D. Przełożył z łaciny i poprowadził biografią autora Robert Willis. Johnson Reprint Corporation, New York 1965, ss. XCVI + 624.

Angielski lekarz William Harvey (1578—1657) zapisał się w pamięci potomnych jako autor dwóch epokowych dzieł: *Exercitatio anatomica de motu cordis et sanguinis in animalibus* (Frankfurt 1628) i *Exercitationes de generatione animalium* (Londyn 1651). Napisał on również wiele pomniejszych prac i listów związanych z prowadzonymi badaniami; część z nich uległa zniszczeniu wskutek pożaru.

Najlepsze wydanie dzieł Harveya w wersji łacińskiej ukazało się w 1766 r. staraniem Royal College of Physicians w opracowaniu Lawrence'a i Akenside'a. Tom ten, uzupełniony ostatnią wolą i testamentem Harveya, został przetłumaczony na język angielski i opracowany przez Roberta Willisa oraz wydany w Londynie w 1847 r. przez Sydenham Society. Wydanie ponowiono w 1906 r. w Londynie w wygodnym formacie kieszonkowym z przedmową Parkyna.

Tłumaczenie Willisa jest uważane za najtrafniejsze wśród innych wcześniej i później wydanych. Dlatego też zostało obecnie jeszcze raz wznowione. Wydany jako nr 13 serii *The Sources of Science*, tom obejmuje biografię Harveya z omówieniem jego prac naukowych, ostatnią wolę i testament, pracę o ruchu serca